

# Fakty 24 | Łódź

## Puls miasta

### 400-lecie zakonu bonifratrów

400. rocznicę założenia zakonu i 70. przybycia do Łodzi świętują dziś łódzcy bonifratrzy. Z tej okazji o godz. 11 odprawiona zostanie msza św. w kościele NMP Matki Odkupiciela i św. Jana Bożego przy ul. Jutrzenki 7. Po mszy w szpitalu bonifratrów przy ul. Kosynierów Gdynińskich 61 odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, poświęcenie budynku poradni i piknik. Wieczorem planowany jest koncert w filharmonii. Jutro w godz. 10-14 w szpitalu będzie udzielana pomoc medyczna bezdomnym. (mt)

### Sprzątnięto śmieci z ul. Gazowej

Dziki wysypisko śmieci na pustym placu przy ulicy Gazowej zostało zlikwidowane. O tym, że między blokami przybywa worków z materiałami budowlanymi i gruzu poinformowali nas Czytelnicy. Po artykule w „Polsce Dzienniku Łódzkim” w sprawie wysypiska interweniowała straż miejska. Strażnicy nakazali właściciela terenu uprzątnięcie śmieci. Ponieważ kobieta nie chciała przyjąć mandatu, straż skierowała sprawę do sądu. (Ad.)

### Modlitwa przy 111 skrzyżowaniach

W poniedziałek o godz. 15 na 111 skrzyżowaniach łódzianie będą modlić się za miasto. Koronkę do Miłosierdzia Bożego odmówią także o tej porze mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, Białorusi i Konga. Modlitwa potrwa kilkanaście minut. Oprócz skrzyżowań wierni spotkają się także przy kościołach. Będą wspólnie modlić się o przyjęcie Bożego Miłosierdzia przez mieszkańców Łodzi. (jas)

### Brutalny napad na parkingowego

Trzej 18-latkowie napadli i brutalnie pobili 41-letniego parkingowego przy ul. Legionów. Jeden z napastników stanął na „czujce”, a jego kompani uderzyli 41-latkę kolaniem w twarz, a gdy upadł, skopali. Przyłożyli mu nóż do gardła i zażądali cennych przedmiotów. Splądrowali stróżówkę i ukradli dwie wiertarki i aparat prądotwórczy, warte ponad tys. zł. Policjanci ujęli bandytów w kamienicy przy tej samej ulicy. Grozi im do 12 lat więzienia. Ukryte na podwórku łupy odzyskano. (wp)

**Dyżur reportera**  
**Magdalena Szrejner**  
 tel. 0502 499 127  
 042 66 59 130  
 e-mail: m.szrejner@dziennik.lodzki.pl

# Uniwersytet Medyczny faworyzuje obcokrajowców

► **Studenci: – Nie płacimy, więc szkoła o nas nie dba**

► **Obcokrajowcy uczą się w lepszych warunkach**

**Agnieszka Jasińska**

Zajęcia w nowych lub wyremontowanych oddziałach szpitalnych, miejsca na uczelnianym parkingu, zakwaterowanie w najnowocześniejszym w Polsce akademiku... Tak łódzki Uniwersytet Medyczny zachęca obcokrajowców do studiowania w Łodzi. Lepsze warunki dla jednych oznaczają jednak gorsze dla innych. Niestety, tymi drugimi są polscy studenci, którzy za studia – w przeciwieństwie do swoich zagranicznych kolegów – nie płacą.

– Jesteśmy poniżani i traktowani gorzej od studentów z zagranicy. Mamy wykłady w nieogrzewanych salach, a podczas zajęć na bloku operacyjnym dostajemy gorszą odzież na zmianę. Gdy pytamy nauczycieli, dlaczego tak się dzieje, odpowiadają krótko: studenci anglojęzyczni płacą za studia, więc należą im się lepsze warunki – żali się jeden ze studentów Wydziału Wjskowsko-Lekarskiego UM w Łodzi.

Sygnały o faworyzowaniu obcokrajowców dotarły już do samorządu studenckiego Uniwersytetu Medycznego.

– Interweniowaliśmy w tej sprawie u władz uczelni. Obiecano nam, że w tym roku akade-



W najnowocześniejszym akademiku w Polsce zamieszkają prawdopodobnie obcokrajowcy

micznym problem zostanie rozwiązany – mówi Miłosz Kuswik, przewodniczący samorządu. – Władze uczelni zapewniły, że unormalizują sytuację studentów na uczelni.

Tymczasem Przemysław Andrzejak, pefomocnik rektora ds. promocji i rozwoju uczelni zapewnia nas, że... problemu nie ma.

– Wszystkich studentów traktujemy na uczelni tak samo – podkreśla Andrzejak. – Nie wprowadzamy rozróżnienia na obcokrajowców i Polaków.

– Czy równym traktowaniem można nazwać to, że jeden asy-

stent opiekuje się trzema zagranicznymi studentami, natomiast w przypadku polskich studentów zajęcia odbywają się w 20-osobowych zespołach – bulwersują się studenci.

Według prof. Edmunda Wittbroda, byłego ministra edukacji, uczelnia pod żadnym pozorem nie może faworyzować jednych studentów kosztem innych.

– Jeśli chodzi o kwestię zakwaterowania, to jestem jeszcze w stanie to zrozumieć. Obcokrajowcy więcej płacą, więc mieszkać też w lepszych warunkach.

Natomiast nie mogę zrozumieć,

dla czego zajęcia ze studentami z zagranicy odbywają się w lepszych salach i dla czego kadra naukowa bardziej dba o obcokrajowców – zaznacza prof. Wittbrod. – Niestety, mankamentem szkolnictwa wyższego w Polsce jest to, że na naszych uczelniach studiuje bardzo mało obcokrajowców. Jest ich zaledwie 0,5 proc. wszystkich studentów.

Dlatego uczelnie na różne sposoby starają się zachęcić obcokrajowców do studiów akurat na ich uczelni. Trzeba jednak pa-

## Wybrali Łódź

● **Na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi studiuje ponad 300 studentów zagranicznych.**

Przyjechali m.in. z Tajwanu, Chin i USA. Nauka na UM kosztuje ich 10 tys. dolarów rocznie. Zajęcia odbywają się w grupach składających się tylko z obcokrajowców.

● **Na Politechnice Łódzkiej studiuje niespełna 200 obcokrajowców.**

Są to przede wszystkim obywatele Francji, Hiszpanii, Portugalii, Turcji, Norwegii oraz Finlandii. Część z nich przyjechała do Łodzi z programu Erasmus. Część zaś odbywa pełne studia. Kosztuje ich to od 2 do 4 tys. euro za rok. Zajęcia odbywają się w grupach mieszanych, razem z Polakami.

miętać, że polscy studenci nie studiują na uczelniach za darmo. Przecież płaci za nich budżet państwa.

Według Edmunda Wittbroda, jeśli władze Uniwersytetu Medycznego nie zareagują na niepokojące sygnały od młodzieży, to studenci powinni zwrócić się ze swoim problemem do resortu szkolnictwa wyższego. – Każda uczelnia powinna zapewnić studentom jednakowe warunki do nauki – podkreśla profesor.

Skomentuj na [www.polskadzienniklodzki.pl](http://www.polskadzienniklodzki.pl)

## Wykwity glonów w Arturówku i Stawach Stefańskiego przejdą do historii

**Matylda Witkowska**

Za kilka lat wody w Arturówku i na Stawach Stefańskiego będą krystalicznie czyste. Dzięki programowi rekultywacji wykwyty sinic przejdą do historii.

Do łódzkich stawów po każdej burzy wpływa ogromna ilość brudnej deszczówki. W niektórych wodę zanieczyszczają też ścieki komunalne. W takiej wodzie rozwijają się glony, dlatego miejskie kąpieliska nawet przez pół sezonu są zamknięte.

Z tym zjawiskiem od 30 lat walczy naukowcy z katedry Ekologii Stosowanej Uniwersytetu Łódzkiego. Teraz efekty badań zostaną wdrożone w Arturówku. Projekt ekohydrologicznej rekultywacji zbiorników dofinansowany jest z unijnych programów środowiskowych Swift i Life Plus. Jego budżet to 1,8 mln euro.

Pod tajemniczą nazwą kryje się kilkanaście zabiegów, które poprawią jakość wód i wy-

chwycą fosfor i azot, które stymulują rozwój glonów.

Brzegi stawów obsadzone zostaną roślinami, które wyciągną zanieczyszczenia, a pierwszy staw zamieniony zostanie w zbiornik oczyszczający, a specjalne rośliny pochłonią resztę. Na pozostałych zbiornikach pojawią się pływające wyspy z wyłapującymi zanieczyszczenia roślinami, a na dnie – belki zwiększające ruch wody. Niewprawne oko niczego nie zauważy.

– Ludzie spodziewają się jakichś konstrukcji czy urządzeń, a tu wszystko będzie wyglądało zupełnie naturalnie – mówi dr.



Woda w Arturówku będzie krystalicznie czysta

Tomasz Jurczyk, biolog z Uniwersytetu Łódzkiego.

Projekt startuje 1 stycznia, jednak prace budowlane ruszą dopiero w 2011 roku. Całość będzie gotowa w roku 2014. – Będziemy starać się pracować wiosną i jesienią, by nie utrudniać wypoczynku w środku sezonu – uspokaja Jurczak.

Pozornie prosty plan jest bardzo nowoczesny. – To pierwszy tego typu projekt na świecie – mówi prof. Maciej Zalewski, biolog z UŁ i PAN, który niedawno oprowadzał grupę 22 naukowców m.in. z Australii i Kanady, zainteresowanych tematem.

Podobną technologię naukowcy chcą zastosować w przypadku Stawów Stefańskiego. Tu sytuacja jest jeszcze gorsza niż w Arturówku, bo rzeką Gądką płyną nieoczyszczone ścieki. – W przyszłym roku stworzymy projekt dla Stawów – mówi Jurczak. – Wkrótce powstanie tam oczyszczalnia, co ułatwi nam działanie.

## Amstaff uśpiony

Lokatorzy kamienicy przy ul. Zachodniej 91, gdzie we wtorek agresywny amstaff zagryzł yorka, mogą spać spokojnie. Pies, który terroryzował kamienicę, został uśpiony. Przynajmniej tak twierdzi policja.

Amstaff należał do lokatorów z nakazem eksmisji, którzy uprzykrzają życie sąsiadom piąckimi imprezami. W tym samym dniu, kiedy york został rozszarpany, sąsiedzi widzieli, jak właściciele wyprowadzali amstaffa za teren kamienicy. W środę po psie nie było śladu.

– Dzielnicyowy poinformował mnie, że właściciel psa zdecydował się na jego uśpienie, ze względu na sugestie pozostałych lokatorów kamienicy – mówi podinsp. Joanna Kącka z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji.

Lokatorzy w taką wersję nie chcą wierzyć. Według nich, osoba eksmitowana za długi nie wyda 100 zł na uśpienie psa. (amag)